

nie stają się coraz mniej religijnie wrażliwi” (s. 201). Odwołując się do ustaleń Janusza Mariańskiego, wskazuje zarazem na fakt pojawiającego się rozdźwięku między postawami religijnym Polaków a codziennymi zachowaniami, które są sprzeczne z podstawowymi kanonami etyki katolickiej, zwłaszcza w sferze życia małżeńskiego i rodzinnego (s. 202).

Oryginalną hipotezą jest również twierdzenie, że w świadomości polskiego społeczeństwa występuje swoista równowaga znaczenia wartości materialnych i społecznych (s. 203). Ważnym ustaleniem jest także konstatacja, że: „Polityka i życie publiczne w swoich aksjologicznych kontekstach nie są wysoko cenione w świadomości współczesnych Polaków” (s. 204).

W refleksji końcowej autor podkreśla, że „świat deklarowanych wartości tworzy swoistą mozaikę tożsamości kulturowej, na której pojawiają się widoczne pęknięcia”, a prekursorami dokonujących się przemian kulturowych są ludzie młodzi z dużych miast i o wyższym statusie wykształcenia (s. 205 i 206).

Witold Zdaniewicz SAC, w nawiązaniu do ustaleń i wniosków prezentowanych przez autorów poszczególnych rozdziałów, konstatuje, że dokonujące się w Polsce procesy religijne i ich wpływ na życie społeczne są bardzo złożone, a dalszy ich przebieg nieprzewidywalny. Dlatego też ocena i prognozowanie tych procesów – w sytuacji dynamicznych przemian kulturowych polskiego społeczeństwa – wymaga „wyczucia i ostrożności” (s. 210).

Walorem prezentowanej monografii są nie tylko ustalenia empiryczne, ale także zawarte w niej interpretacje, hipotezy, wnioski i uogólnienia teoretyczne. Treści te będą zapewne pomocne w studiowaniu socjologii religii i kultury na gruncie polskiego społeczeństwa. Z tych też powodów warto ją rekomendować także osobom zaangażowanym w dyskusję nad przemianami kulturowymi i ich znaczeniem dla życia społecznego w Polsce.

WIESŁAW ROMANOWICZ

Recenzja referatów wygłoszonych podczas II Lubelskich Spotkań Antropologicznych 17 kwietnia 2013 roku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II

Przemiany kulturowe, które obecnie przybierają intensywny charakter oraz wypełniają szczególną przestrzeń funkcjonowania współczesnego człowieka, stają się przedmiotem analiz i refleksji wielu badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe. Są one niezwykle istotne z punktu widzenia funkcjonowania pojedynczego człowieka, jak również tendencji zmian współczesnych społeczeństw. W perspektywie aktywności ludzkiej wytwory kulturowe są odbiciem kondycji

społeczeństwa, jego ambicji, potencjału społecznego i kierunku przeobrażeń. Organizatorzy kolejnych spotkań antropologicznych podjęli się trudnego zadania przeprowadzenia debaty na bardzo ważny i niezmiernie interesujący temat związany z funkcjonowaniem kiczu we współczesnej kulturze.

Problematyka kiczu jest problemem dosyć rzadko poruszonym w społecznym dyskursie naukowym i publicystycznym. Prawdopodobnie z tego powodu, że jest niezmiernie trudno jednoznacznie określić, co jest kiczem, kiedy nim przestaje być lub czy kiedykolwiek było. Jest to zagadnienie, które ma związek z określeniem wartości, czyli w ogólnym pojęciu odnosi się do rzeczy materialnych i niematerialnych, a także treści zawartych w symbolach i ideach. Z uwagi na społeczny kontekst wskazanie, co jest wartościowe, a co nie jest, należy do przedsięwzięć trudnych, ale zarazem bardzo interesujących. Dlatego trzeba z pełnym uznaniem pochylić się nad referatami wygłoszonymi przez uczestników II Lubelskich Spotkań Antropologicznych. Każdy z nich przedstawia specyficzną i wyrafinowaną płaszczyznę analizy i szczególnie w swym założeniu problem naukowy. Przystępując do bardziej szczegółowego omówienia poszczególnych tekstów, należy podkreślić wielowątkowość poruszanych problemów. Wynikają one z faktu, że w tej dyskusji wzięli udział antropologowie, socjologowie, filozofowie oraz osoby, które realnie tworzą lub funkcjonują w obszarze kultury i sztuki.

Pani Ewa Albińska w artykule pt. *Kiczowatość oraz bylejakość – współczesne style życia* skoncentrowała się na kwestii współczesnych stylów życia w kontekście zmieniających się symboli kulturowych. Autorka główną uwagę skupiła na próbie określenia dwóch stylów życia: kiczowatości oraz bylejakości. Swoje dociekania rozpoczyna od charakterystyki kultury konsumpcyjnej, a następnie w selektywny sposób podejmuje próbę umiejscowienia stylów życia w dzisiejszych realiach społecznych w kontekście kultury konsumpcyjnej postmodernizmu, postnowoczesności, informatyzacji oraz globalizacji. Zdaniem autorki:

O kiczowatości w ubiorze świadczą m.in. rażące kolory garderoby, nadmiar dodatków. Obserwacje współczesnego stylu ubierania pokazują społeczne zapotrzebowanie na odzież przypadkowo zestawianą, plastikową, z elementami pochodzącymi z kreskówki itp. Synonimem kiczowatość w muzyce stał się gatunek disco polo. To muzyka, która pozbawiona jest głębi artystycznej, ma banalne teksty oraz infantylny teledyski. Moda na zespół Weekend i piosenkę *Ona tańczy dla mnie* świadczy o tym, że ludzie chcą muzyki „wpadającej w ucho”. Preferuje się muzykę rytmiczną, z łatwą do zapamiętania melodią. Z kolei słowa piosenki powinny odnosić się do miłości. Opis ten pasuje do większości utworów prezentowanych w komercyjnych rozgłośniach radiowych. Można je rozpoznać jedynie po charakterystycznych głosach artystek, bo tematyka i melodia, np. w piosenkach Kasi Cerekwicznej, Sylwii Grzeszczak i wielu innych wykonawców, są ujednolicone. Nawet wokalistki z rozpoznawalnym, nieszablonowym stylem muzycznym (np. Agnieszka Chylińska) wykorzystują ten trend w swoich najnowszych produkcjach, idąc w kierunku kiczowatości. Miliony osób kupujących płyty oraz liczba fanów uczestniczą-

cych w koncertach i wspierających SMS-ami swoich idolów w muzycznych programach telewizyjnych utrwała zjawisko komercjalizacji (kiczowości) (s. 7–8).

Dalej pisze o bylejakości:

Przykładem bylejakości w przestrzeni publicznej było naprawianie pasa startowego na lotnisku w Modlinie. Jakość polskich dróg, budynków i innych inwestycji budowlanych także jest dyskusyjna. Niedbałość nie omija doznań muzycznych, gdzie preferuje się duże ilości muzyki głośnej, o wątpliwych walorach artystycznych tekstu i samego wykonania. Widać ją także w sklepach w dostępnym asortymencie, sprzedawanym masowo w supermarketach (tzw. sieciówki): ubrania z dziurami, krzywo uszyte, niedbale zaprojektowane, niestarannie wykonane czy sprzęty rozpadające się przy pierwszym użyciu. Sytuacja ta dotyczy także jedzenia. Powszechne jest konsumowanie w barach na terenie galerii handlowych, w przerwie między zakupami, gdzie liczy się jedzenie tanie, szybko przygotowane, niezdrowe. Ponadto, w znanej aferze solnej nie poinformowano konsumentów, w jakich produktach spożywczych znalazła się sól drogowa, która jest odpadem po produkcji nawozów sztucznych i zawiera związki siarki, metale ciężkie oraz rakotwórcze dioksyny. Sanepid dotarł do ponad 600 firm przetwórczych, które taką sól kupiły, jednak nie ostrzegł konsumentów przed konkretnymi wyrobami oraz pozostawił tę sól u producentów żywności. Od dobrej woli tych producentów zależało, czy posypali nią chodnik przed biurem, czy też dalej ją dodawali do swoich wyrobów (s. 12–13).

Konkludując, za autorką należy podkreślić, że kiczowość oraz bylejakość należy uznać za zjawiska degradujące społeczeństwo i negatywnie wpływające na demokrację. Zubażają one człowieka, redukują jego potrzeby do spraw elementarnych, do konsumpcji. Ponadto przyzwyczajają ludzi do egoizmu, jesteśmy coraz bardziej formatowani za pomocą wprowadzanych standardów. Dobrze ilustruje to zjawisko nauki za pomocą testów, matura pisana według odgórnie przyjętego klucza itp. W efekcie uwaga społeczna skupia się tylko na spełnianiu stawianych jednostkom oczekiwań, a reszta nie ma znaczenia. Ma to swoje odbicie w kulturze konsumpcji, relacjach interpersonalnych, stylu życia, także w języku. Pojęcia typu: „wyścig szczurów”, „umowy śmieciowe”, „praca na czarno” upowszechniły się w świadomości społecznej.

Kolejna autorka, Justyna Laskowska-Otwinowska podjęła w rozważaniach problematykę stylów życia typu *vintage* i *fusion*. W artykule pt. *Vintage i jego kicz* podaje cechy współczesnego stylu *vintage*, który poszukując staroci, nie stroni od zestawień awangardowych i szokujących: łączenie przeciwieństw staje się jego cechą charakterystyczną.

Obecnie określenie *vintage* jest używane coraz bardziej „liberalnie”, często w odniesieniu do rzeczy, które jedynie nawiązują stylem do mody z poprzednich epok, a nie są autentycznymi modelami z epoki. Tym zabiegiem *vintage* upodabnia się do stylu retro,

który cyklicznie pojawiał się w historii mody. Styl ten obok mody znalazł również swoje miejsce w projektowaniu wnętrza (s. 1).

W podobnej przestrzeni ludzkiej aktywności lokalizuje się styl *fusion*. Jest to mieszanie różnych stylów, która daje możliwość zindywidualizowania kompozycji. „Moda na *fusion* charakteryzująca współczesny *vintage* pojawiła się najpierw w kuchni, wprowadzając do menu restauracji mnóstwo wymyślnych potraw. Efekt *fusion* – według autorki – to połączenie tradycji z nowoczesnością” (s. 3).

J. Laskowska-Otwinowska w końcu swego artykułu skłania się do pozytywnej oceny współczesnego stylu *vintage*, który nie jest efektem kiczowatej produkcji masowej. Uważa, że ten styl od takiej produkcji ucieka, co jest wprost formułowane w *vintage* typu industrialnego, dążącym do autentyczności i indywidualizacji wnętrza. Mieszanka stylów, charakterystyczna dla współczesnego *vintage*, pozwala stworzyć niepowtarzalne efekty. Autorka przedstawia stanowiska na temat kiczu znanych osobistości z dziedziny sztuki i nauki, m.in. Wisławy Szymborskiej, Pawła Beylina, Lecha Witkowskiego, Charles’a Jencksa czy Agaty Bisko. Stwierdza, że jedną ze strategii współczesnej sztuki, łącznie ze wzornictwem, jest idea „przywłaszczenia”, głoszona przez takich uznanych artystów, jak: Robert Mapplethorpe, Sherrie Levine, Jeff Koons czy Andy Warhol. „Oznacza ona wtórność wobec prototypów, wykorzystanie wyłącznie istniejących już motywów, a nawet przedmiotów w celu zbudowania dla nich nowej, otwartej, ahistorycznej i wielorakiej tożsamości” (s. 9).

Maria Miczyńska-Kowalska w artykule pt. *Kultura konsumpcyjna cechą społeczeństwa ponowoczesnego. Zacieranie granic między kulturą niską a wysoką* postawiła tezę, że kultura kształtuje się pod wpływem konsumpcji, która staje się wartością nadrzędną. To konsumpcja wyznacza sposoby działania jednostek i grup społecznych, jak również sposoby organizacji kultury. Autorka podkreśla, że konsumpcji nie należy utożsamiać wyłącznie z wymiarem materialnym, ale również niematerialnym. Za jej pomocą człowiek ponowoczesny tworzy własną tożsamość. Kultura oraz rynek stawiają jednostkom coraz wyższe wymagania, czego konsekwencją są zmiany kultury, panujący w niej chaos i wielość wartości. Specyficzne podejście do kultury wpływa na wyznaczanie wartości, a tym samym stylów życia. Te ostatnie nierozzerwalnie łączą się z rozwojem społeczeństwa ponowoczesnego. Styl życia często utożsamiany jest z etosem – dominującym w danej grupie społecznej sposobem odczuwania i postępowania. Postmodernizm stawia na wielość i różnorodność; człowiek w ponowoczesności dobiera te wartości, które są dla niego wygodne. Styl życia w społeczeństwie ponowoczesnym, kulturę ponowoczesną można więc określić mianem kiczu – kompozycji o małej wartości, lichej i tandetnej. W artykule konsekwentnie i logicznie autorka przedstawia problemy wskazujące na postawioną tezę, ściśle związaną z rozumieniem kultury konsumpcyjnej i tworzeniem tożsamości w postmodernizmie. Stwierdza, że człowiek ponowoczesny w społeczeństwie konsumpcyjnym jest bytem samotnym, niedookreślonym. Tożsamość wciąż jest osiągnana. Społeczeństwo konsumpcyjne

jest światem obcych, w którym nie ma miejsca na więzi międzyludzkie. W kulturze postmodernistycznej konsumpcja staje się wszechobecna. Jawi się ona jednak jako pułapka dla konsumentów. Jasne jest jednak ekonomiczne ultimatum władzy wobec obywatela, który stał się teraz konsumentem; ma on konsumować jak najwięcej. Konsumpcja jest bowiem tym, czego społeczeństwo wymaga od swoich obywateli. Społeczeństwo ponowoczesne, w przeciwieństwie do społeczeństwa produkcyjnego, nie potrzebuje już producentów, a konsumentów. Stąd w określeniu tej specyficznej cechy pojawia się określenie „konsumpcyjne”. W społeczeństwie ponowoczesnym konsumpcja znaczy więcej niż samo nabywanie, posiadanie i użytkowanie rzeczy. Przeistacza się w podstawowy sposób tworzenia przez jednostki własnej tożsamości. Konsumpcja nie jest postrzegana wyłącznie jako środek do osiągnięcia celu, ale sama staje się celem działalności człowieka. Mimo pozornej wolności w społeczeństwie konsumenckim zaprzeczony został ideał wolności, który przyświecał ideologii oświeceniowej. Obywatel, aby nie zostać „zgniecionym” przez współczesną maszynę społeczną o orientacji konsumpcyjnej, musi bowiem wcielić się w wyznaczoną mu rolę konsumenta. W społeczeństwie ponowoczesnym następuje transformacja wartości, zmianom ulegają style życia; ewolucja przebiega od tradycyjnego systemu wartości, w którym dominują wartości materialistyczne służące przetrwaniu, do wartości postmaterialistycznych służących ekspresji własnego „ja”, ale nie oznacza to, że bez pomocy wartości materialnych. W tym kontekście autorka zauważa, że

sztuka stara się przybrać postać wydarzenia, które nie nadaje się do powtórzeń (aby zachować swą wyjątkowość). Świat realny stapia się ze światem fikcji. Wyzwoleniem ze starych schematów staje się „pustka”. Wraz z odrzuceniem transcendencji jednostki szukają nowych wartości i tego, co w życiu doczesnym przynosi chwilowe ukojenie i zapomnienie. Życie jednostek i kultura w postmodernizmie są nastawione na zabawę i konsumpcję. Ponowoczesną kulturę można więc określić mianem „kicz” (s. 16).

W artykule *Uczestnictwo w kulturze a formy spędzania czasu wolnego lekarzy* autorka, Dorota Tomczyszyn, swoje rozważania oparła na wynikach badań empirycznych przeprowadzonych wśród 10 lekarzy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. W badaniach wzięło udział siedmiu chirurgów, dwóch lekarzy medycyny pracy i jeden lekarz rodzinny. Badania autorka zrealizowała w marcu 2013 roku, posłużyła się wywiadem. Głównym celem badań było poznanie form spędzania czasu wolnego lekarzy oraz sposobów uczestnictwa tej grupy zawodowej w kulturze czasu wolnego.

Po szczegółowej analizie zebranego materiału autorka przedstawiła następujące konkluzje:

1. Lekarze poprawnie określali pojęcie kultury. W definiowaniu zwracali uwagę na fakt, że kultura to zasady, normy działań, formy materialne wytworów człowieka przekazywane przez innych i uznane przez znawców. Zaznaczali, że udział

w kulturze ma sprawiać przyjemność; że kultura dotyczy także sfery duchowej człowieka, odnosi się do jego świata przeżyć wewnętrznych. Kicz w kulturze definiowali jako coś, co nie przedstawia żadnej wartości, mimo że w wersji komercyjnej może pretendować do bycia pięknym, wyszukany. Wskazywano na subiektywny, mimo pozytywnej oceny specjalistów danej dziedziny, odbiór kiczu w kulturze.

2. Formy spędzania czasu wolnego nie były zróżnicowane, ich rozkład był podobny w dni powszednie i dni wolne od pracy. Najczęściej korzystali z medialnych form wypoczynku, takich jak: komputer, Internet, telewizja. Ponadto czytali książki, uczestniczyli w formach sportowo-rekreacyjnych. Badani lekarze nie byli zwolennikami uczestnictwa w przedstawieniach teatralnych czy wystawach. Niewielu z nich w czasie wolnym poświęcało czas na zabawy z dziećmi, chociaż dzieci posiadali, a wartości rodzinne stawiali na pierwszym planie.

3. Mając wybór, niewielu lekarzy decydowało się na formy uczestnictwa w kulturze ambitnej, uznanej za wysoką. Większość badanych preferowało w czasie wolnym serial telewizyjny, komercyjną muzykę i kino masowe, w odróżnieniu od teatru, wieczoru poezji, wystawy malarskiej czy muzyki poważnej.

Według autorki możemy przyjąć, że

kultura masowa to kultura o niskiej wartości, schlebająca popularnym gustom, zaś w opinii krytyków sztuki i innych artystów nie posiada wartości artystycznej. Wówczas warto zaryzykować twierdzenie, że kicz w kulturze obecny w formach spędzania czasu wolnego może być rozpatrywany jako pewna postawa życiowa lekarzy, pomimo adekwatnego i świadomego definiowania kultury i kiczu w kulturze. Jeżeli jednak założymy, że zaliczanie kultury masowej do kiczu jest raczej wyrazem arogancji kulturowej niż obiektywną oceną, to wówczas opisane wywiady z lekarzami są jedynie optyką przemian preferencji form czasu wolnego badanych osób (s. 10).

Z kolei celem artykułu Anny Antonowicz pt. *Komnata Horrorów. Elity smaku wobec kiczu mas* było omówienie średniowiktoriańskiej definicji kiczu w sztuce użytkowej, przedstawionej na podstawie analizy przyczyn powstania, polityki wystawienniczej oraz wybranych eksponatów galerii, zwanej Komnatą Horrorów, istniejącej w latach 1852–1853 w Muzeum Sztuki Zdobniczej w Londynie.

Zdaniem autorki:

Trwałość muzealnej definicji kiczu jest dyskusyjna. Choć muzealne zasady fałszywej sztuki, takie jak fałsz, niedostosowanie, nadmiar czy intelektualna pustka, pobrzmiewają w XX-wiecznych analizach kiczu, to należy traktować Komnatę Horrorów jako teorię podziału sztuki na prawdziwą i fałszywą, opartą na *sui generis* estetycznych czy moralnych kryteriach. Na przekór wiary reformatorów w uniwersalność ich zasad referat ukazuje Komnatę Horrorów jako dyskurs historyczny, odwołujący się do konkretnego kontekstu politycznego naznaczonego gwałtownymi zmianami w relacjach społeczno-kulturowych (s. 25).



W artykule pt. *Kicz w wybranych adaptacjach powieści Michaiła Bułhakowa Mistrz i Małgorzata* tematem analizy Weroniki Kluch i Katarzyny Leszczyńskiej było zagadnienie kiczu w literaturze i sztuce. Autorki zauważyły, że powieść Michaiła Bułhakowa pt. *Mistrz i Małgorzata* była i jest inspiracją dla twórców z wielu dziedzin kultury, którzy tworząc własne impresje, w mniejszym lub większym stopniu nawiązują do jej problematyki. Zauważono, że wśród licznych adaptacji tego dzieła literackiego znajdują się m.in.: spektakle teatralne i filmy znanych reżyserów, piosenki i teledyski, zarówno popularnych zespołów muzycznych, jak i mniej znanych, lokalnych wykonawców, komiksy, utwory literackie, a także obrazy i animacje tworzone przez fanów z całego świata. W artykule omówione zostały pod względem zawartych w nich elementów kiczu niektóre adaptacje powieści Bułhakowa, powstałe w latach 2003–2013, a mianowicie: polski spektakl teatralny *Mistrz i Małgorzata*, rosyjski miniserial, film animowany pod tym samym tytułem oraz teledysk grupy The Neptunes, będący remiksem piosenki zespołu The Rolling Stones pt. *Sympathy for the Devil*. Artykuł składa się z trzech części. Pierwsza z nich stanowi krótkie przybliżenie konstrukcji i treści dzieła Bułhakowa, w drugiej scharakteryzowane zostało zjawisko kiczu, natomiast trzecia, najbardziej obszerna część, poświęcona jest konkretnym adaptacjom.

Inny autor, Paweł Balewski, przedstawił artykuł pt. *Kicz w stylu reggae*.

Elementy kiczu – według P. Balewskiego – można również spotkać w muzyce o karaibskim rodowodzie, zarówno w nagraniach pochodzących z Jamajki, jak i w brzmieniach tworzonych przez nie-Jamajczyków – wprawdzie stylem przypominających muzykę reggae, ale faktycznie niemających wiele wspólnego z jej kulturą i wartościami. Trzeba dodać, że niemal za podziemne uchodzą klasyczne jamajskie style, jak roots reggae, zwany reggae kulturowym (*cultural reggae*) i jego bardziej przestrzenna wersja – dub. Podobnie jak dwadzieścia czy trzydzieści lat temu nadal niezbyt często są odtwarzane w polskich stacjach radiowych i telewizyjnych. W mass mediach można usłyszeć natomiast jamajsko brzmiący pop lub tzw. lovers rock. Do medialnego głosu dochodzą także style będące pochodnymi reggae, jak dancehall i raggamuffin, czego przykładem może być fala popularności Kamila Bednarka (s. 50).

Autor na początku swoich rozważań stwierdza, że reggae wywołuje dość skrajne emocje. Jedni kochają tę muzykę, a dla innych nie przedstawia ona większej wartości. Nie brak też jej zagorzałych ideologicznych przeciwników. Krótko mówiąc – trudno przejść wobec reggae obojętnie. Zdarza się, że różni uczestnicy oceniają walory artystyczne danego występu w sposób skrajnie odmienny. Ocena wartości artystycznych – a także etycznych – nacechowana jest subiektywizmem i bywa źródłem nieporozumień (s. 50).

W swojej konkluzji, odnosząc się zarówno do analizy tekstów piosenek, jak i do zachowań muzyków wykonujących ten rodzaj muzyki, autor stwierdził, że w postmodernistycznym świecie w treściach muzyki popularnej nie ma raczej miejsca na religijne, patriotyczne czy po prostu kulturowe metanarracje. To raczej producenci i wytwórnie

muzyczne niż świadomi kulturowo muzycy decydują o kształcie rynku muzycznego. Można powiedzieć, że forma artystyczna, poddając się wpływowi zaawansowanych technik produkcji dźwięku, zyskała środki wywoływania jeszcze bardziej zintensyfikowanych wrażeń, a te, obok przystępnych w odbiorze treści, stanowią czynnik gwarantujący komercyjny sukces. Utwory pop reggae są najczęściej imitacjami prawdziwego reggae. „O ile niektórym udaje się naśladować oryginalną formę, o tyle pod względem tekstów przytłaczającą większość utworów cechuje treściowy eskapizm” (s. 67).

Marta Gruszecka i Tomasz Michalik przedstawili referat pt. *Przyjemne miejsca trudnej pamięci. O kiczu martyrologicznym na przykładzie skansenu w Szymbarku*. W recenzowanym artykule autorzy podjęli refleksję nad związkiem kiczu z różnymi formami upamiętniania przeszłości. Sformułowali następujące problemy: Czy istnieje zjawisko kiczu martyrologicznego? Co można osiągnąć przez upamiętnianie różnych wydarzeń kiczem? Czy przeszłość trudną i bolesną można przedstawiać w przyjemnej formie? Stwierdzili m.in., że związek kiczu z treściami dotyczącymi martyrologii naszego narodu wywołuje wiele problemów.

Z jednej strony kontrast pomiędzy poważną problematyką historyczną a łagodną i przyjemną formą przedmiotów kiczowatych może prowadzić do negatywnej oceny takich praktyk. Wywoływanie u odbiorców (tak jak ma to miejsce w przypadku skansenu w Szymbarku) skrajnych odczuć, radości i smutku, może ograniczać odbiór treści historycznych. Kicz w relacji do bolesnej historii może jednak przynosić pewien przełom dyskursywny. Pamięć w przeciwieństwie do dzieł sztuki niekoniecznie musi być traktowana jako dobro przynależne niektórym. Kicz więc jest nie tyle, jak ma to miejsce w relacji do sztuki, „przeciwnikiem” pamięci, ale może wpływać na jej umasowienie, budować nowe sposoby przeżywania czy łamać schematy narzucane przez dyskurs państwowy. Zatem zjawisko kiczu martyrologicznego można postrzegać nie tylko jako brak smaku w dyskusji o przeszłości, lecz również jako nową formę upamiętniania. Kicz tym sposobem nie tyle jest elementem, który należy wykorzeniać z dyskursu pamięci, co zjawiskiem stwarzającym nowe możliwości w promowaniu treści historycznych (s. 80).

Z kolei Janina Zabielska w swoim artykule pt. *Kicz w przestrzeni miejskiej* skupiła się wokół następujących zagadnień:

- chaos architektoniczny jako przejaw kiczu w strukturze miasta,
- ozdoby miasta, czyli mała architektura, która czasem szpeci zamiast zdobić,
- sakrokicz, czyli dlacego kościoły i pomniki religijne bywają tak mało atrakcyjne,
- przykłady obiektów ocenionych jako kicz, które z czasem doceniono czy wręcz uznano jako symbol danego miasta.

Każde zaproponowane przez autorkę zagadnienie zostało omówione w sposób treściwy i logiczny. Przedstawione problemy zostały ukazane na tle dobrze dobranych przykładów. W zakończeniu autorka stwierdza, że:

Jednym z problemów, jakie niesie ze sobą kicz, jest to, że coraz trudniej nam go zauważyć. Jest tak wszechobecny, że częstokroć przyjmujemy go za dobrą monetę, nie widzimy



jego fałszu. Dzieje się tak, ponieważ nie ma jednego uniwersalnego gustu – dotyczy to wszystkich dziedzin życia. Rozglądając się po mieście, nie zwracamy uwagi na brzydotę, pretensjonalność – przestają nas razić. Nie buntujemy się przeciw kiczowi i brzydocie z jednej strony, dlatego że nie chcemy być posądzeni o brak tolerancji, z drugiej zaś może czasami te wszystkie „białe domki”, „ganeczki”, „tralki” i krasnale ogrodowe też nam się podobają? Kiedyś kicz uznawany był za sztukę dla ubogich, a teraz? (s. 91).

Kolejny artykuł zaproponowany przez Kamila Łuczaja pt. *Dlaczego kochamy kicz? Teorie kulturowe i ewolucjonistyczne* to refleksja nad dwoma teoriami, wyjaśniającymi genezę zjawiska kiczu we współczesnej kulturze. Tradycyjne podejście, które autor określił mianem „kulturowego”, wywodzi się z prac Abrahama Molesa, lecz w naukach społecznych jego właściwego sformułowania dokonał Pierre Bourdieu. Paradygmat ten zakłada, że ludzkie gusta są zróżnicowane klasowo, a wpływ na upodobanie do kiczu mają takie czynniki, jak poziom dochodu, wykształcenia czy wielkość miejscowości, z której ktoś pochodzi. Od początku lat 90. XX wieku popularność zdobywa jednak paradygmat oparty na Darwinowskiej teorii ewolucji. Badacze, tacy jak Denis Dutton czy Nancy Aiken, zwracają uwagę, że ewolucja wykształciła pewne upodobania estetyczne, które predysponują ludzi do uwielbienia przedmiotów kiczowatych. Teoria kulturowa, pokazująca, że ludzkie preferencje estetyczne są zależne od położenia klasowego, sugeruje więc, że kicz jest ograniczony do upodobań wybranej grupy społecznej. Teoria ewolucjonistyczna postrzega zaś ludzkie skłonności do kiczu jako naturalne i obecne w całym społeczeństwie. W tym sensie wydaje się ona spójna z poglądem Hermanna Brocha, który pisał, że kicz nie mógłby ani powstać, ani przetrwać, gdyby nie istniał człowiek.

W dalszej części artykułu autor sugeruje, że:

Analizując fenomen kiczu, nie powinniśmy ograniczać się do wyjaśnień kulturowych lub naturalistycznych. Zazwyczaj bowiem potrzeba kiczu wynika z obu rodzajów uwarunkowań. Tak przynajmniej sugeruje teoria, którą zweryfikować mogą badania empiryczne. Ewolucjonistyczna tradycja badania gustu estetycznego, choć jest obecnie znacznie bardziej popularna w Stanach Zjednoczonych niż w Polsce, posiada pewne zakorzenienie w polskiej tradycji socjologicznej (s. 107).

Na widowisko sportowe jako miejsce występowania kiczu zwrócił uwagę Krzysztof Prendecki. Zauważył, że sytuacja społeczna w Polsce jest rozbudzona aspiracjami konsumpcyjnymi przy niewspółmiernie skromnych możliwościach ich zaspokojenia; świeży awans kulturowy wielkich grup społecznych, tradycjonalizm przy jednoczesnym braku tradycji kulturowych, zwłaszcza w dziedzinie życia codziennego, kompleks i snobizm – tworzą pejzaż bardzo swoisty. W tym kontekście – według autora – współczesny sport, w przeciwieństwie do nowoczesnej sztuki, spełnia *sensus communis*.

Jest sztuką dla każdego. Wydaje się ucieleśnieniem sztuki popularnej dnia dzisiejszego. Tam, gdzie sztuka, która jako zbyt trudna stała się domeną specjalistów, odwróciła się od powszechnego smaku, sport wypełnia lukę, dostarczając niezwykłych, a przy tym zrozumiałych zdarzeń. Podobieństwo sztuki i sportu ma charakter specyficzny, bo ta pierwsza forma ludzkiej aktywności, jako powiązana z wyższymi warstwami społecznymi, odnosząca się do tego, co duchowe (kreatywności, wyobraźni, idei, conceptów), a nie cielesne, jako rozumiała tylko dla nielicznych system reprezentacji, posiada o wiele wyższy status społeczny i kulturowy niż ta druga (s. 112).

Autor swoje założenia poparł licznymi przykładami z obserwacji kibiców sportowych, jak również sugestywnymi wypowiedziami dziennikarzy sportowych, architektów obiektów sportowych, działaczy sportowych czy współczesnych twórców kultury i sztuki. Całość swoich rozważań odniósł do największej imprezy sportowej, jaką zorganizowano w ostatnim okresie w Polsce, a mianowicie Euro 2012.

Z kolei w artykule pt. *Odniesienie do „całości” jako niezdefiniowane religijnie „doświadczenie podstawowe”* Tomasz Kupś stawia hipotezę o możliwości pierwotnie nieokreślonego charakteru doświadczeń „całości”, które jednak mogą być poddane religijnej interpretacji. Swoje rozważania rozpoczyna od analizy wykładów poznawczego teologa Tomasza Polaka, wygłoszonych w ramach „Uniwersum wczesnych chrześcijan”. Szczegółowe przykłady opisów doświadczeń interpretowanych w innych kategoriach religijnych (Friedrich Schleiermacher, Rudolf Otto, Mircea Eliade) konfrontuje z przykładami filozoficznej wykładni doświadczenia „całości”, np. „całości życia” (Martin Heidegger) czy „całości wolności” (Soren Kierkegaard), jako doświadczeń o pierwotnie nieokreślonym religijnym sensie.

Celem artykułu Kamila Filipka pt. *Kicz w kulturze źródłem inspiracji politycznych* była rekonstrukcja złożonego procesu oddziaływania sfery kultury na sferę polityki, a obiektem pogłębionych analiz był kicz powstający na gruncie kultury, przemieniający się w „kicz polityczny”, który zapewnia politykom rozgłos i poparcie społeczne. Autor w swoich rozważaniach zaznacza, że:

Kicz jest nieodłącznym towarzyszem sztuki. Tam, gdzie istnieje prawdziwa sztuka, musi istnieć kicz, choćby po to, by móc odróżnić utwory wartościowe od tych nie wnoszących, płytkich. Z socjologicznego punktu widzenia kicz jest fenomenem bardzo nieostrym, wieloznacznym, głęboko podatnym na wahania nastrojów społeczno-kulturowych. Skrajne przejawy kiczu nie budzą jednak kontrowersji, nie podlegają rehabilitacji historycznej. Ich jałowość jest na tyle czytelna, że nawet radykalne zmiany emocji społecznych nie są w stanie nadać im żadnej wartości. Obcowanie z kiczem budzi duże emocje, nie uruchamia jednak pogłębionych procesów myślowych, refleksji społecznej, nie mobilizuje obywateli do działania. Sugeruje, że z kiczem trzeba otwarcie walczyć. Zupełne wyeliminowanie kiczu z przestrzeni społecznej jest niemożliwe. Ograniczenie jego wpływu na ważne dziedziny naszego życia wydaje się być jednak jak najbardziej osiągalne (s. 154).

Dążenie do dialogu między społecznościami o różnych wyznaniach i reprezentującymi różne poglądy było przedmiotem analiz Ramazana Arslana. W artykule pt. *Ruch Gülena i jego wpływ na edukację i dialog międzykulturowy i międzyreligijny* autor podkreśla, że dialog międzyreligijny musi przestać być jedynie działaniem, wysiłkiem intelektualnym, a stać się czynnym wysiłkiem na rzecz rozwiązania problemu wszelkiego zła na Ziemi, wojen, głodu itd. W tym kontekście omawia zasady funkcjonowania ruchu Gülena, który dąży do wypracowania zasad dialogu międzykulturowego i międzyreligijnego we współczesnym świecie. Podkreśla przy tym, że zwłaszcza media dysponują potencjałem zdolnym do wywierania wpływu, pozytywnego lub negatywnego, na istniejący system światowy.

Media odgrywają olbrzymią rolę w kwestii terroryzmu, skutek którego świat cierpi najbardziej. Szczególnie poprzez audycje telewizyjne można zarówno wspierać i ukazywać jako słuszną przemoc i przelew krwi, które stały się dla grup terrorystycznych metodą obrony ich ideologii, jak i – poprzez audycje o przeciwnym wydźwięku – niszczyć terroryzm, pobudzając do bezwarunkowego sprzeciwu wobec grup terrorystycznych. Również w kwestii pokoju na świecie media mają olbrzymi potencjał: pozytywny i negatywny. Za pośrednictwem mediów programy przeciwko wojnie mogą przyczynić się do likwidacji wzajemnych uprzedzeń, jakie żywią wobec siebie różne społeczeństwa na świecie. Wiadomo bowiem, że uprzedzenia napędzają wojny. Można powiedzieć, że media mogą uczynić świat lepszym. Widać wyraźnie, że zmniejszanie się zasobów wody, spadek produkcji zbóż – objawy ubożenia – a także globalne ocieplenie i zmiany klimatyczne wymagają podjęcia działań przeciwko ubóstwu. Duży wpływ w tym zakresie mają ludzie, którzy przygotowują programy uświadamiające na szeroką skalę: mogą informować o sposobach użytkowania wody, przyczynach zakłócania równowagi w przyrodzie oraz sposobach zapobiegania tym zjawiskom. Działania na rzecz przeciwdziałania globalnemu ubóstwu mogą stać się tematem, który zainteresuje wszystkie narody (s. 169).

Katarzyna Kolbowska w swoim artykule pt. *Przenikanie egzotycznych form ekspresji kulturowej. Trywializacja pierwotnych symbolicznych treści, na przykładzie grup capoeira w Polsce* przedstawiła problematykę *capoeira* jako brazylijskiej sztuki walki-tańca. *Capoeira* stanowi połączenie: stylu walki, tańca, akrobatyki, muzyki, transu i spektaklu, które wypełnia obszar atrakcji czasu wolnego we współczesnym społeczeństwie konsumpcyjnym. W studium z zakresu antropologii kulturowej autorka szukała odpowiedzi na pytanie: czy przeniesione ze źródeł zjawisko funkcjonuje w nowym środowisku jedynie w ramach „mody na egzotykę”? Czy z odległej kultury przenikają głównie cienie tej sztuki walki-tańca?

Badanie trwało cztery lata. Składały się na nie dwa lata obserwacji uczestniczącej jawnej i dwa lata przeprowadzania, transkrypcji i analizy wywiadów swobodnych. Po przerwie nastąpił powrót do grupy na następne dwa lata obserwacji. Analiza społecznego procesu nadawania znaczeń wykazała, że zarówno uczestnicy, jak i animatorzy kreowali rodzaj wspólnotowości, która oferowała uczestnikom: radość energii, chwile

rozluźnienia i bez troski, odskocznię od rzeczywistości. Formy pozatreningowego życia towarzyskiego grupy podsycały w adeptach również pewną „jakość latynoską”, jaką jest samozadowolenie. Badana grupa tworzyła estetykę bez wątplenia odznaczającą się znamionami kiczowości, siłą emocjonalnego przyciągania. Zarazem animatorzy ruchu w Polsce przejawiali silne motywacje do poszukiwania dróg wierności wersji tradycyjnej *capoeira*. Ich profesjonalizacja oznaczała częste podróże do Brazylii i pobieranie nauk u brazylijskich mistrzów, import nowości ze świata rodzimego *capoeira* i zaszczepianie ich na bieżąco na rodzimym gruncie w formie najbardziej zbliżonej, lecz obciążonej tragiczną sztucznością. W badanym zjawisku uderzała syntetyczność egzotycznego ruchu, skoncentrowanego na tworzeniu elitarnych enklaw, szczytujących się aurą unikalności i niepowtarzalności (s. 183).

Jednak swoisty eksperyment kulturowy nie został w tym artykule do końca rozstrzygnięty.

Jakościowy charakter badania pozwolił uchwycić postawy, motywacje uczestników i proces nadawania znaczeń brazylijskiej *capoeira* w realiach polskich. Zabrakło jasnego i wyraźnego obrazu przemian, jakim uległa istota *capoeira* po przeniesieniu nad Wisłę. Udało się wyodrębnić zasady profesjonalizacji instruktorów *capoeira*, takie jak: częste podróże do Brazylii i pobieranie nauk u brazylijskich mistrzów, import nowości ze świata rodzimego *capoeira*, zaszczepianie ich na bieżąco na rodzimym gruncie w formie jak najbardziej zbliżonej, lecz obciążonej sztucznością, bo *capoeira* w Brazylii jest zakorzeniona, jest dziedzictwem narodowym, a w Polsce jest egzotycznym ruchem, skoncentrowanym na tworzeniu elitarnych enklaw. Wątek kulturowy należy widzieć w szerokiej perspektywie, odłączenie go od macierzystego kontekstu jest równoznaczne z „rozcieńczeniem” (s. 197).

Syntetycznie zilustrowane powyżej artykuły w swej warstwie nowatorskiej, jak i redakcyjnej sprawiają, że odbiorcy, zapoznając się z nimi, znajdą przestrzeń do własnych przemyśleń i inspiracji dla odnajdywania specyficznego kształtu i charakteru współczesnej kultury. Wielość przedstawionych w recenzowanych artykułach zarówno perspektyw teoretycznych, jak i dociekań empirycznych poszczególnych autorów sprawia, że całość czyta się z zainteresowaniem i uwagą. Jest to duża dawka naukowej refleksji nad aktualnymi problemami życia społecznego w naszym kraju w kontekście przemian zachodzących we współczesnym świecie. Recenzowane artykuły swą tematyką wpisują się w problematykę kiczu we współczesnej kulturze i sztuce. Autorzy posługują się terminologią naukową, a w swoich analizach opierają się na współczesnych teoriach społecznych. Jestem przekonany, że różnorodność podjętych tematów, sposób ich prezentacji oraz argumentacja przedstawiona przez poszczególnych autorów referatów wygłoszonych podczas II Lubelskich Spotkań Antropologicznych sprawia, że materiały są na tyle wartościowe, aby je opublikować w „Zeszytach Naukowych” Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.